

Janusz M. Paluch – Gwarancja bezsenności

Pisarze.pl, 10 czerwca 2024

Link: <https://pisarze.pl/2024/06/11/janusz-m-paluch-gwarancja-bezsennosci/>

Długo dochodziłem do siebie po wstrząsającym spektaklu w Teatrze Barakah. Wprawdzie każda wizyta na Paulińskiej 28 jest dla mnie traumatyczna, ze względu na podejmowaną tematykę, jednak spektakl „Requiem dla snów” według scenariusza Anieli Płudowskiej, debiutującej w tej roli, osaczył mnie na dłużej. Akcja dzieje się tu i teraz. W piekielnej rzeczywistości, która nas otacza! Często nie zdajesz sobie sprawy, co dzieje się za ścianą twojego mieszkania. Boimy się agresywnego syna sąsiadów, powiadamy policję, nie podejrzewając nawet jaki dramat się u nich rozgrywa. Piekło! Na scenie obserwujemy degrengoladę rodziny, którą niweczy nałóg. Reżyser – Michał Nowicki, nie daje widzowi wytchnienia, prowadzi spektakl od początku do końca w niesamowitym tempie, fundując widzom niespotykaną huśtawkę emocjonalną. Chwilami widzimy na scenie normalne życie, piękną nastolatkę o imieniu Love z marzeniami – wstrząsająca rola Anieli Płudowskiej, chłopaka – Harego – zakochanego po uszy i gotowego dla swej Love zrobić wszystko (poza rzuceniem nałogu) – niezwykle dramatyczna kreacja Marka Puchowskiego. W tym życiowym zawirowaniu próbuje się odnaleźć samotna, zagubiona, omotana telewizyjnymi reklamami, omamiona przez oszukańczych sprzedawców marzeń Ima, matka Harego – niezwykle ekspresyjna kreacja Moniki Kufel (!). Po raz kolejny aktorka pokazuje szeroki wachlarz swoich możliwości teatralnych. Ich życie rozpada się, gdy ojciec popełnia samobójstwo. Pojawia się też dealer narkotyków, niezwykle pokręcony młody człowiek, który osładza „specyfikami” narkotycznymi ich życie. To niesłychanie sugestywna kreacja Dawida Tasa! Pozostawionych sobie młodych ludzi ogarnia śmiertelny nałóg. Nie ma dla nich znaczenia balansowanie na krawędzi śmierci. Terapia? Płudowska niezwykle wymownie przedstawia jakość spotkań terapeutycznych. W tym systemie też, a może przede wszystkim, liczy się pieniądz, nie człowiek... Otrzymujemy przekaz, że tak naprawdę nikomu na Love i Harym nie zależy, a najmniej terapeutom. Odwała pracę, za którą mu płacą (niezwykle sugestywnie zagrana rola przez Michała Kościuka – terapeuty i chirurga plastycznego). Słyszymy krzyk rozpaczy ludzi, którzy cierpią na deficyt miłości, rozmowy, ciepła, zwykłego przytulenia, w miejsce których wkrada się uzależnienie od narkotyków, a w przypadku Imy – od operacji plastycznych. Wstrząsające dialogi, podkreślone głośnym rapem. Doskonała muzyka na żywo (Piotr Korzeniak, Paweł Stus) i rewelacyjna wokaliza aktorów! Do tego niesłychanie barwna choreografia, której autorką jest Martyna Dyląg – odgrywająca także, wraz z Kacprem Kujawą,

rolę asystentki terapeuty i chirurga. Nie każdy będzie w stanie obejrzeć ten spektakl, podany językiem właściwym dla świata, w którym się znajdujemy – pełnym wulgaryzmów, dosadnych sformułowań określających ludzkie czynności fizjologiczne, dosłownych opisów przeżyć towarzyszących narkomanom. Spektakl jest wstrząsający! Jak muszą to przeżywać aktorzy?! Przecież wchodzi dogłębnie w te tragiczne postaci, odtwarzają ich życie przez kilkadziesiąt minut! Gdy zgasły światła i było wiadomo, że to już koniec, że nie padnie słowo, że gitara nie wyda pół dźwięku – na sali panowała śmiertelna cisza. Wszyscy siedzieli wciśnięci w fotele, wstrzymali oddech. Te kilkanaście sekund pełnej dramaturgii ciszy mówi wszystko o tym przedstawieniu! Długie i gorące oklaski, moc kwiatów – bo to pierwszy z premierowych spektakli. GRATULACJE! Świetny tekst, świetna reżyseria, kostiumy i choreografia!